

Ż., T.

Zabójstwo księdza Cząpskiego w Skrwilnie w 1658 r.

Notatki Płockie 6/20, 34-35

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Pałac w Skrwilnie zniszczony podczas ostatniej wojny

rozjaśnić m. in. zbadanie życia jej dzieci. Nie wiadomo jednak, czy dzieci te były i czy ją przeżyły. Seweryn Uruski w czternastym tomie swego „Herbarza”, wydanym w 1917 r., podaje, że Stanisław i Zofia Piwowie mieli córkę Dorotę, która fundowała w 1632 r. klasztor bernardynów w Łęczycy. Jest to jednak informacja błędna, gdyż Łukasz Paprocki w cytowanym wyżej dziele wyraźnie stwierdza, że była to żona stryja Stanisława Piwa — Krzysztofa, cześnika plockiego. Zmarła ona w 1640 r.

Sprawa skarbu w Skrwilnie, obudziwszy wielkie zainteresowanie w całym kraju, została w stosunkowo krótkim czasie na ogół wyjaśniona. Sprawa ta zwróciła także oczy czytelników prasy na Skrwilno, wieś w powiecie rypińskim. Miejscowość ta, położona malowniczo nad rzeką Skrwą i jeziorem Skrwilno, jest bardzo stara i może obchodzić równocześnie z Państwem Polskim swoje tysiąclecie. Dowodem tego jest grodzisko, znajdujące się na południowym brzegu jeziora. Przekładkowo — hakowa konstrukcja wałów grodu wskazuje na to, że pochodzi on prawdopodobnie z X w., z czasów władcy Państwa Polskiego Mieszka. Gród ten

został później spalony. Jak podaje Kazimierz Stronczyński w dziele pt. „Dawne monety polskie”, w 1848 r. na gruncie kościelnym wsi Skrwilno wykopano około dwóch garncy monet: srebrnych denarów, tzw. krzyżówek z XI wieku. Ciekawą wzmiankę zawiera również o wykopaliskach w Skrwilnie tom X „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego” z r. 1889, gdzie czytamy, że w 1885 r. na terenie grodziska wykopano popielnicę.

Na terenie Skrwilna do ostatniej wojny znajdował się piękny i obszerny pałac, który jednak został zniszczony przez hitlerowskich okupantów. Przed pół wiekiem mieściły się w nim cenne zbiory sztuki urodzonego w 1862 roku w Skrwilnie znanego kolekcjonera Dominika Witke-Jeżewskiego. Popierał on wiele pożytecznych spraw w Polsce, m. in. był także członkiem-protektorem Towarzystwa Naukowego Plockiego w okresie przed pierwszą wojną światową.

MATERIAŁY DRUKOWANE

- 1) Jadwiga Gumińska. Jak to było w Skrwilnie. „Spojrzenia”, dodatek do „Gazety Pomorskiej”. 1961, nr 170.
- 2) Wł. K. Skarb. „Dziennik Wieczorny”. 1961, nr 126.
- 3) Janusz Bieniak. Do kogo należał skarb ze Skrwilna. „Ilustrowany Kurier Polski” 1961, 16. VI.
- 4) Łukasz Paprocki. Łaski cudowne przy kościele sierpskim Bogarodzicy... Warszawa 1652.
- 5) Ks. Walenty Załuski. Cudowna statua Najświętszej Marii Panny... w Sierpcu. Płock 1906.
- 6) Tad. Nowak. Oblężenie Torunia w 1658 r. Toruń 1936.
- 7) Niesiecki. Herbarz.
- 8) Uruski. Rodzina. Herbarz.
- 9) K. Stronczyński. Dawne monety polskie. Piotrków 1883.

REKOPISY

- 1) Korespondencja z Rypińskiego do „Notatek Plockich”.
- 2) Cathalogus baptisatorum... Ecclesiae Strquin (ensis) 1648—1706 r. w Archiwum Diecezjalnym w Płocku. Księgi metrykalne 1139.

ZABÓJSTWO KSIĘDZA CZĄPSKIEGO W SKRWILNIE W 1658 R.

Najstarsza księga metrykalna parafii Skrwilno zachowała się od roku 1648. Liczy ona kart papierowych 57 zapisanych obustronnie różnymi rękoma, zawiera bowiem akta chrztu aż do roku 1706. Jedna karta przyklejona jest do teksturowej okładki, całość oprawiona w pergamin z wierzchniej strony żółty z wewnątrz biały. Dziś zniszczona oprawa ujęta jest w kartonową szarą okładkę. Rozmiar książki wynoszą 38 na 16 cm. Obecnie nosi ona sygnaturę Akta Metrykalne Nr 1139. Księga znajduje się w Archiwum Diecezjalnym Płockim.

Na pierwszej stronie znajduje się napis prawdopodobnie zrobiony przy zakładaniu księgi: Anno Domini 1648. Cathologus baptisatorum

nec non legitime coniugatorum in ecclesia parochiali Strquin (nesi), fideliter collectorum et scriptorum.

Ad Maiorem Dei Beateque Matris eius Mariae gloriam et honorem. I H S.

Reszta strony pozostała czysta, na niej w kilkanaście lat później, po roku 1663, ówczesny proboszcz Tomasz Łokoski, który objął parafię w dniu 18 lutego 1663 r., po prawie trzyletniej nieobecności proboszcza zrobił notatkę o wydarzeniu, które miało miejsce przed kilku laty, a zapisało się mocno w pamięci świadków tego zajścia. Świadkowie, na których powołuje się opis, występują w aktach. Oto opis tego wydarzenia w przekładzie z łaciny:

Roku pańskiego 1658, za panowania najjaśniejszego Jana Kazimierza Jagiellona?(sic) podczas wojny szwedzkiej był wikariuszem przy tym kościele kapłan nazwiskiem Walerian Czapski, (szlachcic pochodzący ze wsi Czapsk w ziemi dobrzyńskiej: To nadpisane później innym atramentem), który w tym kościele Strkwinneńskim był schwytany przez Szwedów, gdy przyodziany w święte szaty odprawiał Mszę św., pytany przez nich na różny sposób gdzie są skarby kościelne, wspomniany kapłan odpowiedział im: Wiem gdzie jest skarb, gdzie kielichy, lecz wam nie powiem. W różny przeto sposób torturowali go wrogowie, heretycy lutranie, przy lewej stronie ołtarza św. Anny; najpierw palce mu ucieli (uchwycił się bowiem rękami ławki stojącej blisko ołtarza), wiele uderzeń wrogowie mu zadali, nie wydał jednak sprzętów kościelnych i tak pochowany

w tym kościele spoczął. Ławka została od tyłu zbryzgana krwią kapłana. Obraz Błogosławionej Marii Dziewicy w ołtarzu, który jest w rogu kaplicy blisko ołtarza św. Anny obficie zbryzgany krwią z zabitego księdza, zwykł on być przed tym ołtarzem zawsze się modlić, gdy żył, odmawiając litanie do Matki Bożej. Zeznał to pod przysięgą kantor Jakub Rojek. Obraz ten w ołtarzu, w kaplicy Rościszewskich Jana syna Stanisława ze Strkwinna: dziadkiem jego był Hieronim Rościszewski. Proboszczem był wówczas Tomasz Krajewski, jego zaś wikariuszem był wspomniany zabity Walerian Czapski. Ślady krwi są na ławce dotąd; z tyłu owej ławki, w której niegdyś kantorzy zwykli byli śpiewać, w kościele. Karol Gustaw król Szwedów wtedy wojnę prowadził z Polakami, luteranin z katolikami."

T. Ż.

MARIAN CHUDZYŃSKI

Z DZIEJÓW STRAJKÓW ROBOTNIKÓW FABRYCZNYCH NA TERENIE ZIEMI GOSTYŃSKIEJ W OKRESIE REWOLUCJI 1905—1906 ROKU

W styczniu 1905 roku na wieść o krwawych wypadkach w Petersburgu w Królestwie Polskim wybuchła rewolucja. Zastrajkowała Warszawa, włókiennicza Łódź, Częstochowa, Zagłębie Dąbrowskie. Strajk ogarnął również mniejsze ośrodki przemysłowe, jak Żyrardów, Kalisz i Płock. Właśnie pod wpływem strajku klasy robotniczej w Płocku zastrajkowali pod koniec stycznia 1905 r. robotnicy największej fabryki na terenie ziemi gostyńskiej, a mianowicie pracownicy papierni w Soczewce¹⁾.

Fabryka w tym czasie zatrudniała około 800 robotników. Przy samym zbieraniu szmat było zatrudnionych około 200 osób. Papiernia w Soczewce była jedną z największych fabryk papierów w Królestwie Polskim.

1 lutego wybuchł strajk robotników w cukrowniach Model²⁾ i Sanniki³⁾.

W obu zakładach strajk został zorganizowany przez przybyłych z powiatu kutnowskiego robotników cukrowni⁴⁾.

W wyżej wymienionych zakładach przemysłowych dochodziło często do wielkich manifestacji. Zbierano się na specjalne zebrania i wiece, na których śpiewano „Międzynarodówkę” i „Czerwony Sztandar”. Wygłaszano mowy, w których robotnicy domagali się podwyższenia zarobków i zmniejszenia liczby godzin pracy. Wysuwano też żądania o charakterze narodowym. W manifestacji zorganizowanej na placu przed cukrownią w Sannikach brali udział robotnicy z powiatu kutnowskiego z Modela i z Warszawy. Ci ostatni przyjechali

do Sannik, aby zorganizować strajk pracowników sannickiej cukrowni. Po przyjeździe spotkali się ze strajkującymi już robotnikami cukrowni⁵⁾. Strajki robotników w Modelu, w Sannikach i w Soczewce trwały do 11 lutego⁶⁾, a więc prawie całkowicie pokrywały się ze strajkiem powszechnym na pozostałym terenie Królestwa Polskiego. Miały one przeważnie bardzo ostry przebieg i charakter.

Robotnicy domagali się 8-godzinnego dnia pracy, podwyższenia zarobków od 25 do 40%, wynagrodzenia za okres strajku, ubezpieczenia na wypadek śmierci lub kalectwa. Żądano też połowę płacy dla robotników, którzy na skutek choroby opuścili pracę⁷⁾. To ostatnie żądanie wysunęli między innymi robotnicy w Soczewce. W wyniku strajków dzień roboczy przeważnie skrócono o godzinę, właściciele fabryk podwyższali robotnikom płace przeciętnie od 10 do 20%, uznali też delegacje robotnicze, powstałe w czasie trwania strajku powszechnego.

W Sannikach w skład delegacji wchodził trzech robotnicy, znani z wystąpień w okresie strajku, a mianowicie Dalaciński, Kłoszewski i Furman.

Robotnicy cukrowni w Sannikach w wyniku strajku otrzymali też zwiększony deputat węglą i wysłodków z buraków⁸⁾.

Władze carskie przystąpiły z chwilą wybuchu walk rewolucyjnych do szybkiej ich likwidacji. Do miast, osiedli i wsi objętych strajkami ściągnięto oddziały wojskowe, które